Łódź, 26/V 1906 r.

ROK IX.

№ 118.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 26 maja 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Sw. Filipa N,
Niedz. Św. Bedy W.
Pon. Św. Augustyna B.
Wtor. Sw. Teodozyi M.
Środa Sw. Feliksa P.
Czwart. Sw. Anieli P.
Piąt. Sw. Jakóba B. W.

Wschód sł.: godz. 3 m. 53.
Zachód sł.: godz. 8 m. 01.
Dł. dnia godz. 15 m. 04.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.** № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № ; w Pabianicach u p. Teodora Miskej w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Sami sobie!

Niszczycielska robota socyalizmu tu i owdzie poczyna budzić już niezadowolenie, nawet śród warstw robotniczych, szczególniej w krajach bardzie oświeconych.

Jednym z takich przejawów niewiary w socyalistyczne utopie i zniechęcenia do owych nieustających strejków, powodujących tylko nędzę i wnoszących rozkład moralny w życie robotnika, jest powstanie związku t. zw. robotników „żółtych“, nie socyal-demokratów, który coraz szerszą rozwija działalność od roku 1900 we Francyi, a obecnie rozpoczął silną agitacyę w Szwajcaryi.

Organami „żółtych“ są gazeta „Janne“, wychodząca we Francyi i „Gelbe Arbeiter-Zeitung“, wydawana od marca r. b. w Zurychu — oba te pisma rzucają jasne światło na program młodego związku, który też postaramy się streścić.

*

Członkowie Związku „robotników nie socyaldemokratów“ pozyskali nazwę „żółtych“ z powodów następujących: W roku 1900-ym w Montceau les Minis we Francyi, wybuchło bezrobocie, wywołane przez socyalistów. Trzeźwy odłam górników, widząc nędzę ludności robotniczej tamtejszej (strejk trwał trzy miesiące), postanowił wyzwolić się z pod tyranii agitatorów i zorganizować się w odrębny związek.

„Czerwoni“ na lokal nowego stowarzyszenia wykonali napad, ale po zażartej walce zostali odparci.

Dom po starciu wyglądał jak rzeszoto: wszystkie jego okna wybite zostały kamieniami. Chcąc jako tako zabezpieczyć się od zimna — rzecz działa się w zimie — członkowie nowej partyi z sąsiedniego składu przynosili paki całe przypadkowo znalezionego tam żółtego papieru i zastąpili nim wybite szyby. Stąd powstała nazwa „żółtych“.

W marcu odbył się w Paryżu kongres „robotników żółtych“. Na kongresie prezydował Piotr Bietry, inicyator „żółtego“ ruchu; do związku przystąpił słynny publicysta Leroy-Beaulieu. W posiedzeniach brali udział delegaci 456 kółek.

Obecnie związek posiada przeszło 500,000 członków.

Program „Żółtego stronnictwa“ jest następujący:

„Celem naszym—pisze „Arbeiter Zeitung“—jest zapewnienie społeczeństwu dobrobytu, opartego na wspólnej pracy i usunięcie sztucznie wytworzonego antagonizmu klasowego. Pragniemy wykazać pracobiorcom i pracownikom, iż powinni być sprzymierzeńcami w walce z spekulacyjnym kapitałem, iż, bojkotując handel, przemysł fabryczny i gospodarstwo rolne, zagradzają tylko robotnikowi drogę dojścia do własności. „Żółci“ powinni mieć na oku tylko cele ekonomiczne; polityka w końcu zastosować się do nich musi.

Oto są zadania związku:

1) Rozwój umysłowy i fizyczny robotnika.

2) Ułatwianie robotnikowi dojścia do własności (udział w zyskach, premia i t. p.)

3) Ustanawianie godzin pracy, oparte na porozumieniu się pracobiorców z pracownikami.

4) Walka z kolektywizmem państwowym i gminnym, który zamienia robotnika w niewolnika, jęczącego pod jarzmem bezimiennego nieodpowiedzialnego, najniesumienniejszego ze wszystkich pracowników państwa.

5) Zakładanie i rozwój instytucyi, zapewniających robotnikowi spokojną starość, choremu pomoc, sierotom opiekę.

6) Wspieranie wszelkich zakładów dobroczynnych.

7) Uświadamianie robotnika o jego prawach obywatelskich i obowiązkach.

8) Czuwanie nad swobodą wyznań, związków szkolnych, nad prawem własności, bo tylko szanując to prawo, robotnik do niezależności dojść może.

„Nie chcemy, pisze „Arbeiter Zeitung“ żadnego „państwa w przyszłości“, w którem każdy obywatel figurować ma tylko jako numer, jako bezimienny niewolnik czerwonych ciemiężców... Każdy z nas silnie przekonany jest, iż przez pracę dojść może do niezależności. Chcemy pracować, ale pod warunkiem, iż przy zarobku niezbędnym na utrzymanie mieć będziemy widoki na odłożenie czegoś na bok do kasy oszczędności. Nie chcemy przewrotów, bo te tylko wytwarzają nędzę.

„Nie chcemy walk klasowych, gdyż w interesie pracowników i pracodawców leży starać się o pomyślny rozwój przedsiębiorstwa, które daje im chleb; walki klasowe są zarówno zbrodnicze i niedorzeczne, jak wojny między cywilizowanemi narodami.“

„Nie chcemy strejków, bo te przeważnie robotnikom szkodę zrządzają“.

„Nie chcemy zawieszenia broni między pracobiorcami i pracownikami, lecz pragniemy, ażeby trwały łączył ich sojusz. Pracobiorca tylko przedsiębiorstwo swe rozwinąć może, jeżeli pewien jest, iż nastała era spokoju, bo wówczas przyjmować może zamówienia i dobrze robotników swych płacić.

„Pracobiorcy, którzy grube mają zyski, a źle płacą robotnikowi, nie rozumieją poprostu własnego interesu, i takich, na szczęście jest co raz mniej.

„Robotnik powinien mieć udział w zyskach, w jakiejkolwiekbądź formie, być w spółce z pracobiorcą.

„Oto jest jedyne wyjście z przesilenia robotniczego.“

Partya «żółtych» stanowczo jest strejkom przeciwna. Bezrobocie, pisze «Arbeiter Zeitung,» nigdy stałych korzyści nie przynosi robotnikowi. Czyż który z nich, otrzymawszy mizerną podwyżkę kosztem kilkotygodniowej nędzy, zaniósł ją do kasy oszczędności?

Powtarzające się strejki czynią pracobiorców ostrożnymi; większych terminowych zamówień nie przyjmują, część robotników wydalają z zakładów swych. Pracobiorcy, poznawszy taktykę strejków, rozporządzają większemi zasobami materyalnemi, występują do walki z bezrobociem coraz śmielej i zwykle odnoszą zwycięstwo.

Strejki, nietylko materyalny, ale i moralny zgubny wpływ wywierają na robotnika. Strejkujący marnują czas, słuchając przemów szynkarnianych Demostenesów. Spytajcie się żon robotników, czy to nie prawda?

«Gelbe Arbeiter Zeitung» podaje dla «żół-

ych», zamieszkujących w francuskich kantonach zeczypospolitej szwajcarskiej, ustępy w języku rancuskim mowy, wygłoszonej przez Piotra Biery na tegorocznym kongresie paryskim.

«Ruch żółty»—mówił Bietry—świat zawojować musi... Gdy pojawił się socyalizm, inteligencya wszystkich krajów przyjęła go z życzliwą ciekawością, widząc w nim dążność do zorganizowania społeczeństw na lepszych, sprawiedliwszych podstawach.

Nawet umysły uprzedzone, potępiające bezwzględnie wszelkie eksperymenty, apostołowane przez socyalizm, nie odmawiały pewnego uznania ideom filozoficznym nowej teoryi.

W kołach robotniczych socyalizm był przez lat kilka religią, mającą swych apostołów i kapłanów.

Dziś jednak gmach, zbudowany z fałszu przez Karola Marxa i jego uczniów, wali się w gruzy pod ciosami «żółtych».

«Ruch żółty» ze swojemi nowemi poglądami humanitarnemi, choć wypływającemi z aspiracyi, starych jak świat, może nigdy nie byłby się ujawnił wśród proletaryatu wszechświatowego, gdyby nie wybryki propagandy socyalistycznej.

Otrzeźwienie nadeszło w porę.

Ludy czują, jaki gotują im los, na jakie naraża niebezpieczeństwo ślepa uległość teoryom wywrotowym, apostołowanym przez utopistów, kreślących w ciszy gabinetu formuły nowego społeczeństwa, będące negacyą wszystkiego, co jest ludzkie.

W chwili, w której socyalizm zdawał się zwyciężyć we Francyi, gdy Millerand wszedł do ministeryum, powstało przeciw niemu kilku prostaczków, kilku robotników, nie posiadających specyalnego wykształcenia, pracujących w warsztatach, w kopalniach, na roli.

Ludzie ci, a w ich osobach proletaryat francuski, zaprotestowali głośno przeciw pętom, które nałożyć na nas usiłowali socyaliści, pewni, iż pod ich ciosami społeczeństwo obecne, cświata, zdobyta pracą tylu stuleci, a oparta na własności osobistej rozpadły się już w gruzy.

Tak jest, to robotnicy tylko byli pierwszymi pionierami żółtego ruchu.

Chcemy wolności, równości! wołali, niewolnictwa nie chcemy! A wy chcecie usunąć gniotącą nas kapitalistyczną centralizacyę wytwarzania wartości i zastąpić ją stokroć więcej zabójczą, stokroć straszliwszą centralizacyę bezimienną.

Chcecie oddać wszystko państwu lub gminie, zamienić społeczeństwo w stado baranów z pastuchami i psami owczarskiemi! „My chcemy, ażeby robotnik nie był niewolnikiem, lecz spólnikiem przedsiębiorstwa“.

Bietry mówi na zakończenie: „Międzynarodowy socyalizm chce zaniku tradycyi narodowych, chce zmrozić krew szlachetną, ożywiającą każdego człowieka — my wołamy, iż ludy powinny żyć z sobą, jak bracia, ale każdy winien żyć wolny w swojej ojczyźnie“.

Obyż to hasło, będące punktem wyjścia prawdziwej demokracyi i rzeczywistego, opartego na ostatniej swobodzie postępu, trafiło wreszcie do przekonania i naszym robotnikom, tumanionym tak strasznie przez radykalnych frazeologów, prowadzących nieuświadomione masy tylko do walki i burz.

Przeciw Dumie państwowej.

Petersburska „Agencya Bathona“ nadesłała wiadomość, zaczerpniętą z pism miejscowych, że wśród kół oficerskich Petersburga wykryto związek, którego celem było gwałtowne przerwanie działalności Dumy państwowej. Zamierzano mianowicie zaaresztować w jednej chwili wszystkich jej członków.

W tej samej sprawie korespondent berlińskiego «Lokal Anzeigera» donosi z Moskwy co następuje: Rozeszła się tu pogłoska o wykryciu sprzysiężenia pomiędzy oficerami gwardyi przeciw Dumie państwowej, i wywarła wrażenie przygnębiające. Wkrótce po ogłoszeniu Manifestu z dnia 30-go października, pomiędzy wyższymi oficerami utworzył się związek celem obrony samowładzy monarszej. Związek ten odbył w listopadzie roku ubiegłego liczne zebrania, na których obradowano nad środkami zniesienia Manifestu.

Zwołanie Dumy państwowej wywołało wśród związku oficerów gwardyi wielkie wzburzenie, które jeszcze bardziej się powiększyło skutkiem zamieszczenia w odpowiedzi na mowę Tronową wzmianki o konieczności zreformowania wojskowości.

W ostatnich dniach oficerowie czterech pułków gwardyi, stojących załogą w Petersburgu, odbywali częste zebrania, na których piętnowano działalność Dumy państwowej, jako rewolucyjną i buntowniczą, i opracowano plan zniesienia Dumy i ogłoszenia dyktatury wojskowej z generałem Trepowem na czele. Równocześnie rozwinięto śród żołnierzy gwardyi agitacyę, mającą na celu wykazanie, że Duma państwowa jest gromadą buntowników, którą należy rozpędzić.

Napad na Kasę przemysłowców.

„Kuryer Warszawski“ w sposób następujący opisuje napad na Kasę przemysłowców w Warszawie:

Wczoraj o godz. 12 m. 15 po południu, kiedy w kasie przemysłowców warszawskich, we własnym jej gmachu, na rogu ulic Złotej i Zgoda, panował ruch duży, ponieważ 40 interesantów załatwiało rozmaite sprawy terminowe, skupiając się częścią u okienek głównej sali ekspedycyjnej, częścią zaś u stołów na środku sali, wtargnęło do niej nagle 8-iu młodzieńców, nie więcej niż po lat 20 kilka liczyć mogących i z groźnym okrzykiem do urzędników, siedzących w okienkach:

— Stać cicho! nie ruszać się!..

rzucili się po jednym do każdego okienka, dwóch zaś z napastników podbiegło do okienka kasowego.

Kasyer, p. Wetzlich, zdołał jednak zatrzasnąć okienko kasy.

W tej chwili zamieszania, zdaje się naczelnik biura, p. Ludwik Święcicki, mający pokój swój obok biura głównego, schwycił rewolwer i strzelił z niego, nie mogąc jednak dobrze z drzwi celować w napastników, którzy krzyczeli do publiczności, ogarniętej okropną paniką:

— Stójcie! nic wam nie będzie!

a brauningi mieli wymierzone w piersi urzędników.

Niemniej przerażeni interesanci kasy skupili się u jednych drzwi wejściowych i wyjściowych, z sali na schody prowadzących, odcinając tem samem odwrót rabusiom, którzy, w mgnieniu oka oryentując się, że mogą być odcięci i schwytani — zaczęli teraz raz po razu prażyć kulami rewolwerowemi, celując w publiczność i wnętrze biura.

Pod temi kulami, których mogło paść ze 40, przy brzęku tłuczonych szyb mlecznych w okienkach biura, śród jęku rannych i krzyku wszystkich obecnych, w iście piekielnej wrzawie, publiczność z pod drzwi rozpierzchła się po całej sali i wpadła do drugiego kurytarza, a uzbrojeni napastnicy wypadli na schody.

Tutaj prawdopodobnie dosięgnęła jednego z nich kula z rewolweru p. Święcickiego, który, choć sam ranny, strzelił do zbiegów kilkakrotnie nietylko na schody, ale i przez okno.

Ranny napastnik zakrwawił całe schody od góry do dołu, gdzie przy drzwiach głównych zagrodził drogę uciekającym zbirom szwajcar kasy, Jan Czyżewski. Ale wystrzelili oni i do niego, raniąc w szyję i podbródek, z których krew zalała mu całe piersi.

Wówczas anarchiści wskoczyli do dwóch jednokonnych dorożek, stojących na rogu; do jednej w pięciu z rannym rozbójnikiem i odjechali pośpiesznie, przez nikogo nie ścigani, ulicami Złotą i Marszałkowską.

— W pięć minut po krwawym napadzie — pisze „Kuryer”—byliśmy już na miejscu. Oczom naszym przedstawił się widok, rozdzierający duszę.

W samym rogu sali tuż przy drzwiach wejściowych, pomiędzy niemi a drzwiczkami oszklonemi, prowadzącemi do biura, leżał w pół skulony, położony trupem na miejscu, w kałuży krwi, wyciekającej z przestrzelonej czaszki, człowiek lat około 30-tu, jak potem stwierdzono, Stanisław Jeżewski, inkasent krawca p. Majewskiego.

Nieopodal niego na wznak rozciągnięty był w szerokiej kałuży krwi, tryskającej wprost fontanną z czaszki: Szaja Bukszpan, kupiec, starozakonny, konający w drgawkach okropnych, odrazu nieprzytomny.

Cały korytarz wewnętrzny zbryzgany był również krwią, której mniejsze i większe plamy widać było na podłodze po całem biurze.

Wewnątrz biura leżał na ziemi zsiniały, ułożony przez kolegów prowizorycznie na poduszkach urzędnik Kasy, p. Kazimierz Jeżewski, ciężko ranny dwiema kulami w piersi i bok w okolicy serca.

Na szezlongu w obocznym gabinecie ułożono naczelnika biura, p. Ludwika Święcickiego, znanego w szerokich kołach Warszawy, rannego w prawą pachwinę.

W pokojach sąsiednich siedziało lub leżało jeszcze trzech rannych: urzędnik Kasy Taberkiewicz, Aleksander Meljor, kasyer z fabryki Machczyńskiego i szwajcar Kasy, Jan Czyżewski.

— W pół godziny po napadzie, do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono dorożką jakiegoś młodego człowieka, ranionego bardzo ciężko w piersi. Towarzysze, którzy przywieźli rannego, zostawili go przed szpitalem i uciekli.

Po przeniesieniu go przez służbę szpitalną na salę i nałożeniu opatrunku, ranny uparcie milczał. Nazwiska swego, ani miejsca, skąd go przywieziono, wyjaśnić nie chce.

Według poszlak sądzić można, że przywieziony ranny jest jednym ze sprawców napadu na Kasę, którego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ranił naczelnik biura p. Święcicki.

Stan rannego jest bardzo ciężki.

Domniemany uczestnik napadu na Kasę przemysłowców, przywieziony przez kolegów do szpitala Dzieciątka Jezus, ma dwie rany: w piersi i w nogę; liczy lat około 25.

Zaraz po przywiezieniu dokonano operacyi, której wynikiem było wyjęcie kuli z nogi; drugiej kuli, tkwiącej w piersiach, wydobyć nie zdołano.

— Z ośmiu napastników, według opowiadań naocznych świadków, trzech miało być starozakonnych, a pięciu chrześcian. Kilku z nich miało długie buty; kilku ubranych było w czapki, inni w kapelusze.

— Po zreasumowaniu wszystkich ofiar niewinnych okropnego napadu — możemy ustalić ich liczbę na dziesięciu.

Wymieniamy wszystkich poniżej, dodając tu jeszcze nazwisko rannego w rękę jednego z klientów kasy, p. Wurstera, majstra mularskiego, który sam pojechał dorożką do domu.

Ogółem życiem przypłacili napad na kasę przemysłowców: ś. p. Stanisław Jeżewski, inkasent, i b. p. Szaja Bukszpan, kupiec.

Ciężej ranni są pp.: L. Święcicki, K. Jeżewski i Melior; lżej rannych jest pięciu.

RÓŻNE WIEŚCI.

Katastrofa w kopalni. W dniu 22 b. m., o godz. 11-ej wieczorem, w kopalni „Niwka”, w szybie „Jerzy”, podczas robót, wskutek nagromadzonych gazów w gankach, pozbawionych wentylacyi, nastąpił nagły wybuch, poczem wynikł pożar na stacyach №№ 8, 5, 9 i po pomostach.

Natychmiast zarządzono środki ratunkowe, i wydobyto z podziemi, niestety, już zastygłe ciało ofiary wybuchu, ś. p. Błażeja Sobczyka, rodem z Olkusza i 18 ciężko rannych, jako też kilkunastu lekko poparzonych i poranionych na rękach i twarzach. Tylko niektórzy odnieśli uszkodzenia na całem ciele.

18 ciężko rannych przewieziono do szpitala pogońskiego, należącego do Towarzystwa sosnowieckiego.

Są to: 1) Karol Kopec, lat 38; 2) Jan Pietras, lat 18; 3) Jan Kortaszewski, lat 18; 4) Józef Domański, lat 45; 5) Wojciech Kutkowski, lat 39; 6) Tomasz Bomba, lat 18; 7) Jan Domagała, lat 20; 8) Józef Skowroń, lat 17; 9) Michał Krzeszkowski, lat 31; 10) Józef Kora, lat 34; 11) Alojzy Golas, lat 33; 12) Tomasz Pilarczyk, lat 42; 13) Paweł Zaręba, lat 21; 14) Wojciech Michalski, lat 25; 15) Wincenty Duś, lat 35; 16) Kazimierz Kustosz, lat 28; 17) Jan Reszke; lat 18; 18) (nazwisko nieczytelne) lat 20.

Co do 4-ch z nich, lekarze nie rokują żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu.

Zajście w Białymstoku. Korespondent „Warsz. dniewn.“ z Białegostoku opisuje zajście następujące:

„Dnia 22 maja, około godziny 12 w południe, na starym cmentarzu żydowskim, między robotnikami a patrolem wojskowym przyszło do krwawego starcia. Robotnicy, w liczbie kilkudziesięciu, zebrali się na cmentarzu i ćwicząc się zaczęli w strzelanin z rewolwerów. Dowiedziawszy się o tem pomocnik komisarza, Szeffer, udał się w otoczeniu policyantów i 10 szeregowców piechoty na cmentarz, celem rozpędzenia zebranych.

Gdy Szeffer zwrócił się do robotników z żądaniem rozejścia się, po poprzedniem złożeniu broni, jeden z bliżej stojących robotników strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Strzały te były jakby sygnałem dla reszty robotników. W kierunku policyi i żołnierzy, rozsypanych w łańcuch, rozległy się strzały. Żołnierze zaczęli odpowiadać.

W wyniku dwóch żołnierzy zostało ranionych (1 ciężko) w nogi; ze strony robotników jeden został zabity, a conajmniej 10 otrzymało rany. Tych ostatnich towarzysze unieśli z sobą. Ujęto czterech: Jana Bałakiera, Josela Malara, Jankla Rabina i Icka Sera. Nastrój w mieście niezwykle trwożliwy."

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Więcymira. Jutro Rusława.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie Stowarzyszenia pracowników handlowych.

— Jutro zebranie czeladników malarskich i lakierników (Nawrot 80), o godz. 3 po poł.

— Pojutrze zebranie zgromadzenia felczerów (Nawrot 38), o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Pierwsza komunia. Dziś reszta dzieci po wysłuchaniu Mszy Świętej odprawionej w kościele św. Krzyża przez ks. prefekta Dobrogowskiego, przystąpiła do pierwszej komunii. W pierwszy dzień Zielonych Świątek wszystkie dzieci mają przystąpić do Sakramentu Bierzmowania.

Park Źródliska. Dnia 22-go b. m. komisya miejska odebrała od Scheiblera park «Źródliska», który od tej pory wszedł pod zarząd miasta. Jak dowiadujemy się, zarząd miasta ten zaniedbany i zanieczyszczony park ma przerobić. Kanał ma być zasklepiony. wogóle cały park ma zmienić swoją fizyognomię.

Niciarnia w Widzewie. Fabryka Towarzystwa akcyjnego manufaktury niciarnej w Widzewie została wczoraj w ruch puszczona. Otwarcie fabryki nastąpiło na skutek wzajemnego porozumienia się akcyonaryuszów z robotnikami, którzy zaniechali nadal wszelkich kroków egzekucyjnych na drodze sądowej. Akcyonaryusze cofnęli pierwotne postanowienie co do zamknięcia fabryki na zawsze.

Jednocześnie z otworzeniem fabryki wywieszone zostały ogłoszenia treści następującej:

„Administracya akc. Tow. Manufaktury niciarnej podaje niniejszem do wiadomości, że akcyonaryusze, z uwagi, iż byli robotnicy i podmajstrzy wyrazili chęć wznowienia pracy na dawnych warunkach i wobec starań dyrektorów, uznali za możliwe puścić w ruch fabrykę na warunkach następujących:

1) Wszyscy robotnicy i robotnice, którzy do zamknięcia fabryki pracowali w niej, przyjęci zostają na dawnych warunkach.

2) Ponieważ administracya fabryki wszystkie zajścia, nieporozumienia przypisuje tej okoliczności, że większość robotników, którzy bezwątpienia pragnęli pracować, znajdowali się pod wpływem mniejszości i działania na zewnątrz, dalej, że wobec przedłużającego się bezrobocia, większość robotników znalazła się w nędzy i prosby ich o zapomogi, administracya, po porozumieniu się z głównymi akcyonaryuszami, wszystkim robotnikom i robotnicom w chwili otwarcia fabryki wypłaca jednorazową zapomogę w rozmiarze 3-tygodniowego zarobku.

Prócz tego administracya wszystkim robotnikom i robotnicom w ciągu piętnastu tygodni od dnia otwarcia fabryki, tytułem dodatkowego zarobku wypłacać będzie co tydzień $1/3$ część zarobku każdego ubiegłego tygodnia, co stanowić będzie dalszą zapomogę.

3) Wszelkie sumy, jakie już były wypłacane robotnikom i robotnicom na zasadzie wyroków sądowych, idą na rachunek wspomnianych w 2-im punkcie niniejszego ogłoszenia i określonych zapomóg, będą zatrzymywane i odliczane.

4) Wspomniane wyżej zapomogi będą wypłacane tylko takim robotnikom i robotnicom, którzy rzeczywiście przystąpili do pracy i tak długo, dopóki będą pracować spokojnie i nieprzerwanie. Robotnicy, którzy do upływu 15 tygodni zostaną uwolnieni przez administracyę, lub sami porzucą pracę, tracą prawo do dalszych zapomóg.

5) Równocześnie administracya komunikuje, że otrzymała od głównych akcyonaryuszów rozporządzenie, ażeby w razie wynikłych ponownie nieporządków w fabryce, jak naprz. samowolne przerwanie zajęć, opieranie się i występowanie robotników przeciw smajtrom i t. t. fabryka zostanie natychmiast zamknięta na zawsze."

Majówka. W niedzielę dnia 27 maja zarząd Demokracyi Chrześciańskiej z księdzem Rogozińskim założycielem i opiekunem na czele urządza w lasku Scheiblerowskim bezpłatną majówkę dla swych członków. Muzykę śpiewy i t. p. wykonają sami amatorzy, członkowie organizacyi. Początek majówki o godz. 2-ej po południu.

Przędzalniey bawełny. Wczoraj w lokalu giełdy odbyło się posiedzenie przędzalników bawełny na którem postanowiono przyłączyć się do Związku fabrykantów i przemysłowców.

W tym celu odbędzie się specyalne zebranie w tygodniu nadchodzącym. z udziałem pp. Silbersteina i Stejnerta, stojących na czele inicyatorów Związku. Na zebraniu przedstawiona zostanie petycya właścicieli przędzalni i warunki przyjęcia.

Koncert na Szkołę Rzemiosł Towarzystwo śpiewacze Lira urządza w ogrodzie Mikołajewskim dnia 3 czerwca r. b. koncert na dochód Szkoły Rzemiosł przy chrześc. Tow. dobroczynności. Ze względu na bardzo urozmaicony program i sympatyczny cel koncertu, spodziewać się można, że do ogrodu pośpieszą tłumy publiczności.

Na zakończenie sezonu Lira daje w Helenowie dnia 10 czerwca «festival śpiewaczy» z udziałem sześciu towarzystw chóralnych. Będzie to niezwykła uczta artystyczna.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 28 go maja, o godzinie 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Osobiste. Stan zdrowia artysty-malarza Strzeżymira Adama Pruszyńskiego, bawiącego w Meranie, o tyle się poprawił, że może się podnieść na łóżku i pisać, kuracya jednak potrwa kilka miesięcy.

Koncerty Namysłowskiego Znany i powszechnie lubiany dyrektor orkiestry włościańskiej Karol Namysłowski, przyjeżdża do Łodzi ze swoją drużyną, aby dać się słyszeć w ogrodzie przy hotelu Manteuffla w dniach 26, 27, 28 i 29-ym maja r. b.

Nieletni morderca Wczoraj na Bałutach przechodnie byli świadkami wstrząsającego wypadku. Oto przez ul. Franciszkańską uciekał 12-letni Ignacy Szmerliński, syn cieśli, za nim biegł, goniąc go, może o rok starszy chłopak, nieznany z nazwiska. Dogoniwszy go przy zbiegu ulicy Spacerowej (Bałuty) z Franciszkańską, wbił mu w krzyż nóż, poczem zbiegł. Do ranionego zawezwano Pogotowie. Lekarz znalazł ranę głęboką, sięgającą płuc i po opatrunku, odwiózł go w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Ohydne i nad wyraz smutne!

Napady na kancelarye gminne. Dzisiaj, około godziny 2-ej w nocy dokonano zuchwałego napadu na kancelaryę gminną Dzierząznа, we wsi Dąbrówka za Zgierzem. Kilkunastu uzbrojonych w rewolwery ludzi obezwładniło najpierw dwóch stróżów nocnych, czuwających przed domem kancelaryi gminnej. Następnie, kilku z nich zabroniwszy jednemu z stróżów ruszać się z miejsca, wtargnęło do wnętrza kancelaryi; inni zaś udali się do drugiego stróża, rozkazawszy, aby wskazał im, gdzie mieszka kasyer. Gdy znaleźli się przed mieszkaniem kasyera, rabusie domagali się, aby stróż rozbudził poborcę i zażądał wydania kluczy od kasy. Hałas gromady ludzi obudził ze snu kasyera, który, podsłuchawszy pod drzwiami rozmowę przybyszów, zarzucił czemprędzej na siebie ubranie i wyskoczył oknem z pierwszego piętra, w celu zaalarmowania sąsiadów. Jakoż środek ten okazał się skutecznym, gdyż wielu sąsiadów biegło na ratunek. Zaalarmowano strażników ziemskich.

Znajdujący się w tym czasie rabusie w kancelaryi gminnej splądrowali wszystkie kąty. Poniszczyli wszystkie prawie dokumenty, część ich niewiadomo z jakiego powodu została spalona. Złoczyńcy, którzy osaczyli mieszkanie kasyera, na wszczęty alarm uciekli, dając jednocześnie hasło do ucieczki swoim towarzyszom, znajdującym się wewnątrz kancelaryi. Zanim nadbiegła gromada włościan i strażnicy, rabusie [illegible] już daleko. W celu przeprowadzenia [illegible] na miejscu naczelnik powiatu [illegible] swoich pomocników.

— Dziś o godz. 12 [illegible] w nocy ban[illegible] z kilkunastu ludzi napadła na kancelaryę gminną w Rżgowie, gminy Gospodarz. Ponieważ stróż, znajdujący się wewnątrz, mimo stukania, nie chciał otworzyć drzwi, rabusie wyłamali okna, a znalazłszy się wewnątrz, poniszczyli różne dokumenty, jak książki paszportowe, dowody ubezpieczeniowe, świadectwa metryk i t. p. Schwyciwszy 4 stróżów nocnych, pilnujących kancelaryi na zewnątrz, grożąc rewolwerami, zmusili do milczenia. Stróż, wyskoczywszy oknem z kancelaryi, wszczął alarm. Zbudzeni mieszkańcy ze snu wybiegli z domów. Kilkunastu obywateli uzbrojonych w broń palną, zaczęli gonić uciekających przez szosę rabusiów. Dano kilka strzałów, banda odpowiedziała strzałami. Ze strony mieszkańców osady Rżgów ranni zostali pp. [illegible] (lewa noga), Mikołaj Juśkiew[illegible] dziński (lewa rę[illegible]

Część uczestn[illegible] bandy usił[illegible] konać napadu na pobliską plebanię, lecz [illegible] alarm udaremnił ich zamiar.

Nikogo z rabusiów nie schwytano.

Postrzał. Dziś o godz. 1 i pół po południu, robotnik Michał Domberg, wracając z obiadu do fabryki firmy «Gampe i Albrecht», na ulicy Pańskiej został postrzelony z rewolweru. Po udzieleniu postrzelonemu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia został on odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża. Stan zdrowia jego groźny.

Przytrzymanie napastników. Strażnicy ziemscy rewiru lućmierskiego Górniak i Paszczenko, w nocy z środy na czwartek poszli na obchód swego rewiru. Około godziny 2 ej w nocy zatrzymali przejeżdżającego furmana, od którego dowiedzieli się, że jakichś pięciu podejrzanych ludzi znajduje się w miejscowości, zwanej Kurak. Otrzymawszy takie objaśnienia, bezzwłocznie udali się we wskazanym kierunku, lecz po przybyciu na Kurak nikogo tam nie zastali. Strażnicy udali się w stronę Łodzi i szli przez pola. Nie dochodząc do przystanku kolei elektrycznej Łódź—Zgierz obok remizy, zauważyli jadącą furmankę, na której oprócz furmana siedziało jeszcze 2 ludzi. Po zatrzymaniu furmanki strażnicy jednego z jadących poczęli rewidować; znaleźli przy nim w pasie parcianym naboje do rewolweru, a w kieszeni od kamizelki 40 rb. w złocie; przy rewizyi zaś drugiego znaleziono 44 rb. w srebrze, które znajdowały się w woreczku płóciennym. Przy poszukiwaniach zaś na furmance znalezionoepod siedzeniem dwa rewolwery № 7 i 9 nabite.

Na podstawie powyższego strażnicy furmana puścili swobodnie, a obydwóch podejrzanych odprowadzono do kancelaryi gminnej, gdzie stwierdzono, iż jeden z aresztowanych nazywa się Adam Tomański, ma lat 20, jest stałym mieszkańcem gminy Łagiewniki, zamieszkuje na Bałutach, drugi zaś Feliks Wojciechowski, lat 25, stały mieszkaniec Kłodawy. Bez względu, iż tłomaczyli się oni, że powracają z roboty z pod Warszawy, strażnicy osadzili ich w areszcie.

W czwartek po południu strażnicy dowiedzieli się o napadzie na dom Stańczyka; gdy mu przedstawili płócienny woreczek z pieniędzmi, ten stanowczo oświadczył, że należy on do niego i był zrabowany wraz z pieniędzmi podczas napadu.

Stańczyk zaznaczył, że rabusie dawszy parę strzałów, domagali się pieniędzy i poczęli go bić kolbami od rewolwerów, a kiedy im oddał woreczek płócienny z 210 rb., domagali się więcej pieniędzy. Stańczyk pod razami zapewnił ich przysięgą, że więcej pieniędzy niema, napastnicy nie wierzyli mu jednak i założyli na jego szyję pasek skórzany, chcąc go powiesić; gdy ich zaczął błagać o darowanie mu życia, porzucili swą ofiarę, zabrali pieniądze, poczem zbiegli.

Tomański i Wojciechowski, mimo stwierdzenia i rzeczowego dowodu, że to oni dokonali napadu, nie przyznają się do winy i nie chcą wydać swych wspólników.

Po zasięgnięciu bliższych szczegółów o aresztowanych, policya przekonała się, że to oni dokonali kr[illegible] dzieży puszek w bałuckim sądzie gminnym oraz nap[illegible] w Łagiewnikach i innych miejscowościach powiatu Ł[illegible]kiego.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczoraj[illegible]go następujące osoby uległy ogólnemu osłabieni[illegible] ul. Ogrodowej nr. 10 Szulim Holcman, lat 60, p[illegible]jący bez zajęcia i mieszkania, przybyły z Pło[illegible] ul. Cegielnianej nr. 15 Małgorzata Finkowska, [illegible] pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Dł[illegible] 80 Olga Bauer, lat 22; na ul. Przędzalnianej nr. 21 [illegible]dolf Maizner, lat 12 i na ul. Staro-Zarzewskiej nr. [illegible] Michał Wodnicki lat 60, pozostający bez zajęcia i mi[illegible]szkania. We wszystkich tych wypadkach lekarz Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z wozu. Wskutek przestrachu koni z p[illegible] nad-

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
/V 1 pp	740.3	+20.9	51	Pc 1	Z dnia 25/V Temperatura max. +21.0° C. Temperatura min. +8.3° C. Opadu 0.0.
/V 9	744.4	+16.4	73	Pc 1	
/V 7	744.8	+14.0	96	W 0	

Od dzisiaj rozpoczynamy drukować „Rozwój" na maszynie pośpiesznej rotacyjnej, która jest w możności wybić na godzinę przeszło 12,000 egzemplarzy.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pp. robotnikom drukarni Towarz. akc. K. Scheiblera. Listów niepodpisanych (adres niezbędny dla wiadomości redakcyi) nie uwzględniamy.

jeżdżającego tramwaju, nastąpiło wstrząśnienie i siedzący na wozie furman, Jankel Krawiec, lat 53, spadł z wozu i okaleczył głowę. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia. Wypadek ten miał miejsce na ul. Dzielnej nr. 10.

Nagła śmierć. Dziś w nocy nagle zachorowała na ul. Widzewskiej nr. 69 Józefa Grabińska, lat 54, właścicielka restauracyi; gdy przybył lekarz Pogotowia, stwierdził już tylko śmierć. Przyczyna zgonu prawdopodobnie anewryzm serca.

Napad i grabież. Na Filipa Kluszczyńskiego, lat 50, włościanina, z okolic Szadku, jadącego z produktami rolnemi na targ do Łodzi, w lesie miejskim przy szosie Konstantynowskiej napadło kilku opryszków; zdążyli oni zabrać z wozu tylko część produktów, gdyż odstraszeni zostali przez nadjeżdżających, przed ucieczką jednakże pobili właściciela wozu i jego żonę.

Kradzież. Nocy dzisiejszej przy ulicy Nowaka pod Nr. 5, złodzieje wyjęli szybę i weszli do mieszkania Lejzora Szichmana, pootwierali wytrychami szafy, z których skradli gotówką 300 rb.

Z Tuszyna. Doktór Józef Łuczyński z Warszawy na stałe osiedlił się w Tuszynie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie pańskiem poniższych kilku słów, jeżeli nie ku napiętnowaniu, to przynajmniej ku odsłonieniu przed szerszem forum działalności jednostek, które vox populi sądzić powinien.

W majątku Julianowie pod Łodzią, własność bar. Heinzla, administratorem od lat kilku jest p. A. Savary, który wraz z nauczycielem szkółki gminnej p. Braunem przeprowadzili czynną i gorącą agitacyę między niemieckimi kolonistami, od których obecnie, przeważnie bez świadomości tych ostatnich, zbierają podpisy pod prośbą do kuratora warszawskiego okręgu, napisanej treści, w skróceniu następującej:

„Ponieważ tem, a tem (wyliczone paragrafy) rozporządzeniem dyrektora łódzkiej dyrekcyi do szkół gminnych wprowadzony został język polski, jako wykładowy, prosimy o przywrócenie nam szkoły „rosyjskiej", a polskiego języka wykładowego nie chcemy, gdyż ten jest nam zupełnie obcym".

Komentarze chyba zbyteczne?

Prośba ta, za wiarogodność której ja niżej podpisany ręczę, wobec niedawnego, tak pomyślnego w skutkach, niemiecko-polskiego zbliżenia się, które aby jaknajdłużej na dobro kraju tego trwało, mówi sama za siebie; mówi ona, że są jednostki szkodliwe, które, czy to przez wrodzoną w duszy nienawiść do wszystkiego, co ku zbliżeniu i zgodzie prowadzi, czy też przez nienawiść plemienną, w istnienie której prawie wierzyć się nie chce, z rozmysłem rozdmuchują nienawiść, z rozmysłem tem karygodniejszym, że wszystko dzieje się w tym historycznym przełomowym momencie.

Na zakończenie dodać muszę, iż panowie ci w nadmiernym zapale o podpisy pod pomnikową tę prośbą zwrócili się nawet do tych, którzy, jako polacy, pracą taką tylko gardzić mogą.

Załączam wyrazy szacunku i poważania

Ernest Keiserbrecht.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 25 maja. Komunikat urzędowy. Najwyższy Ukaz do senatu z dnia 22 maja o odpowiedzialności materyalnej uczestników pogromów i rabunków po wsiach. Z mocy Ukazu z d. 23 kwietnia polecono ministrowi spraw wewnętrznych wypracować projekt przepisów o sposobie urzeczywistnienia środków wskazanych w punkcie drugim rzeczonego Ukazu. Opracowany skutkiem tego projekt był brany pod rozwagę Rady państwa. Po rozważeniu rezolucyi Rady państwa, Najjaśniejszy Cesarz rozkazał, że pociągnięcie do odpowiedzialności na zasadzie 2-go punktu Ukazu z dnia 23 kwietnia 1905 roku o odpowiedzialności majątkowej osób, biorących udział w zbiegowiskach, które niszczą, uszkadzają i rabują dobytek po wsiach, ustanowione jest dla poszkodowanych w porządku procedury sądowej. Kopie rezolucyi komisyi prywatnych wskazane w punkcie 1 Ukazu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1906 r. wydawane są osobom interesowanym na żądanie. Egzekwowanie tych należności na żądanie poszkodowanych, skutkiem pogromów i rabunku, odbywa się z całego majątku ruchomego i nieruchomego, na które sprawa na zasadzie ogólnego kodeksu cywilnego i specyalnego ustawodawstwa włościańskiego za długi prywatne.

Petersburg, 25 maja. Projekt prawa o nietykalności osoby postawiono na porządku dziennym tylko dla zdecydowania sprawy odesłania go do komisyi.

Referent N o w g o r o d c e w zwraca uwagę Dumy na to, że projekt prawa rozpada się na dwie części, twierdzącą i przeczącą: zabezpieczenia nietykalności i zniesienia praw ograniczających.

N o w o d w o r s k i (z Warszawy) dowodzi potrzeby zniesienia wszystkich praw specyalnych, tymczasowych, a zmieniających prawo ogólne i osłabiających jego powagę. Prawa tymczasowe w Rosyi mają dążność do zamiany na stałe. Mówca przytacza przykład prawa tymczasowego dla Królestwa Polskiego, które to prawo wydano jeszcze w r. 1876, a przecież obowiązuje do tej pory.

A ł a d i n chce mówić o porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Prezes M u r o m c e w przyrzeka dać mu głos po następnym mówcy, który już wchodzi na trybunę.

R o z e n b a u m (z Mińska) przemawia przeciw upoważnianiu sądów kryminalnych do kontrolowania ochrony nietykalności. Sądy są pozbawione możności pełnienia tych obowiązków. Praktyczniej byłoby włożyć ten obowiązek na nadzór prokuratorski.

A ł a d i n twierdzi, że nie pora obradować nad projektem, skoro go jeszcze nie odczytano.

Prezes M u r o m c e w objaśnia, że obrady toczą się tylko nad sprawą odesłania projektu do komisyi, a obrady same są tylko dyrektywą dla komisyi.

A r a k a n c e w (z okręgu dońskiego) zwraca uwagę Dumy na to, że dla zabezpieczenia nietykalności osoby przez sądy, trzeba zapewnić przedewszystkiem niezależność i samoistność sędziów, zniweczone przez Murawjewa i innych.

Hr. H e y d e n dowodzi, że Dumie nie służy prawo obradowania nad projektem ustawy do chwili, dopóki na zasadzie art. 55 i 56 o Dumie odpowiedni minister nie udzieli zawiadomienia i dopóki nie będzie oznaczony dzień obrad. Mówca prosi o oznaczenie tego dnia.

Prezes M u r o w c e w wyjaśnia, że ministrowi sprawiedliwości doniesiono, że dzień obrad będzie oznaczony, obecnie zaś chodzi rzecz tylko o zdecydowanie sprawy odesłania projektu do komisyi, do czego Duma, zgodnie z art. 5 i 6 ustawy o Dumie, ma prawo zupełne.

P e t r a ż y c k i oświadczył, że komisya zbada szczegóły projektu, ale uwagi z powodu projektu winny być dopuszczone już teraz. Redaktorowie projektu są wdzięczni Nowodworskiemu za wskazówki, chociaż nie wszystkie są bez zarzutu.

M i k l a s z e w s k i proponuje zmianę art. 7.

Hr. H e y d e n oświadcza, że stronnictwo, które przedstawiło projekt, zgoda, ale stronnictwo to — to nie Duma. Wobec tego mniejszość prosi o danie jednego lub dwu dni czasu do zaznajomienia się z projektem.

P e t r a ż y c k i, w imieniu autorów projektu, zgadza się na odroczenie odesłania tegoż projektu do komisyi.

L e d n i c k i zwraca uwagę, że odraczanie obrad jest niepożądane.

Na wniosek Murowcewa sprawę wyboru komisyi odroczono do najbliższego posiedzenia.

Hr. H e y d e n żąda dalszych obrad.

Ryga, 25 maja. O godzinie 12-ej w południe w środku miasta pięciu zbrojnych bandytów napadło na kasyera i urzędnika biurowego firmy Wernera, niosących przy sobie 10,000 rubli. Rozbroili oni urzędnika, a opierającego się kasyera ciężko zranili, lecz nie zdążywszy zrabować pieniędzy, uciekli.

Baku, 25-go maja. Na pierwszem posiedzeniu zjazdu przemysłowców naftowych, który otwarto 21 b. m., rozważano sprawę odliczania z ilości nafty ulegającej akcyzie pewnej części, zawierającej wodę i błoto. W ten sposób postanowiono przy obrachunku rządowego podatku odliczać procent, jaki wykaże istotna przymieszka, sprawdzona przez kontrolerów. Na drugiem posiedzeniu gorącą dyskusyę wywołał projekt oddawania prawa wiercenia studzien naftowych na wybrzeżu morskiem w Bibejbacie. Jedni domagali się udzielenia tych pozwoleń, ze względu na rozszerzenie produkcyi naftowej, a tem samem zniżenie ceny opału naftowego i doradzali zacząć pracę, nie oczekując zasypania zatoki. Inni silnie przemawiali przeciw eksploatacyi tych nowych terenów naftowych. Sprawę tę odłożono do zjazdu listopadowego większością 22 głosów, a na teraz wiercenie studzien na rzeczonem terytoryum jest niedozwolone. Na wniosek Ogólewicza postanowiono wyłonić komisyę do opracowania nowej ustawy zjazdów przemysłowców naftowych i przedstawić ją na zjeździe jesiennym.

D Z I E N N E.

Petersburg, 26 maja. Pogłoska, która obiegła wiele gazet, jakoby adwokat petersburski Gruzenberg został obrażony w Taganrogu przez oficera, bezwarunkowo jest fałszywą. Gruzenberg nie był nawet w Taganrogu.

Petersburg, 26 maja. Szambelan Rotowicz mianowany został senatorem, z nadaniem mu rangi radcy tajnego.

Moskwa, 26 maja. Z powodu rozstrzelania przez tłum na wyspie Łozina dwóch agentów oddziału ochrony, wyjaśniono, że agenci ci ścigali uczestnika rabunku w Towarzystwie wzajemnego kredytu i byli poznani przez jednego z uczestników wiecu. Z początku przywiązano ich do drzewa, aby nie przeszkadzali; po rozejściu się zaś wiecu, pozostałych 71 ludzi odbyło samosąd. Agent Fedorow zabity na miejscu, drugi zaś agent otrzymał 4 rany, dwie na wylot. Aresztowano dwie osoby podejrzane.

Moskwa, 26 maja. Do Moskwy gromadzą się z innych gubernii robotnicy, pozbawieni pracy.

Mariupol, 26 maja. Wczoraj 17 politycznych wywieziono do gub. tobolskiej. Na dworcu zebrał się tłum, pośród którego było mnóstwo robotników. Tłum urządził owacyę i przy odejściu pociągu śpiewał pieśni rewolucyjne. Nadjechali kozacy i rozpędzili tłum.

Nowogród, 26 maja. Podług informacyi gazety «Ruskoje Słowo» z dnia 17 b. m., jakoby dla stłumienia rozruchów agrarnych w pow. demiańskim wezwana tam rota piechoty odmówiła posłuszeństwa i nie chciała strzelać, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. W powiecie tym ruchów agrarnych wcale nie było. Podpisał gubernator nowogrodzki hrabia Medem

Astrachań, 26 maja. Kałmycy wybrali na posła do Dumy państwowej Tajdutowa, wielkiego właściciela ziemskiego, który ukończył liceum katkowskie.

Chrystyania, 26 maja. Storting jednomyślnie przyjął propozycyę ministra prezydenta, dotyczącą pochowania zwłok Henryka Ibsena na rachunek państwa.

Bordeaux, 26 maja. Przybyła tu księżna Battenberska pociągiem nadzwyczajnym o godz. 1 m. 15 w nocy i natychmiast pojechała dalej. Król Alfons przybył incognito do Angoulême i towarzyszył jej w pociągu w dalszej podróży.

Bibliografia.

Medycyna w samorządzie. Stan obecny lecznictwa w Królestwie Polskiem. Braki i potrzeby. Praca zbiorowa podjęta i wydana staraniem grona lekarzy warszawskich. Warszawa. E. Wende i S-ka 1906. Stron. VII, 298.

„Stuletni obraz rządów biurokracyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem powstrzymał rozwój kultury narodu naszego we wszystkich jego dziedzinach. Los ten stał się udziałem i dziedziny szpitalnictwa i wogóle hygieny społecznej". Wiedzione myślą ustawienie bilansu i nakreślenie planu przyszłej działalności w zakresie medycyny publicznej i hygieny społecznej grono lekarzy opracowało zbiorowemi siłami te działy.

Oto plan tego dzieła, zasługującego na szerokie upowszechnienie śród całego społeczeństwa: 1) Szpitalnictwo (opracowali: A. Karczewski, W. Męczkowski i Br. Sawicki); 2) O żywieniu chorych w szpitalach (K. Rzętkowski); 3) Dezynfekcya w szpitalach (J. Landstein); 4) Pomoc położnicza (J. Jaworski); 5) Dom wychowawczy (St. Kamieński); 6) Pomoc lekarska w szkołach (St. Kopczyński); 7) Opieka nad umysłowo chorymi (R. Radziwiłłowicz); 8) Pomoc lekarska dla ludności miejskiej, w szczególności dla ludności fabrycznej (S. Sterling); Walka z prostytucyą, 10) Pomoc lekarska dla ludności wiejskiej (S. Bronowski, W. Męczkowski i Br. Sawicki); 11) Uniwersytet (M. Bornstein, P. Flatan i W. Knappe); 12) Dział farmacyi (K. Łycki).

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

! NIEBYWAŁA OKAZYA!

!! Niebywała okazya !!

Aby zachęcić szerszą publiczność do uprawiania najpiękniejszego sportu, jaki w ostatnich czasach niezmiernie się rozwija, oraz w celu zwrócenia uwagi na mój największy i bezkonkurencyjny

Skład aparatów fotograficznych,

tudzież wszystkiego, co do tego fachu jest niezbędne, — postanowiłem urządzić

niebywałą wyprzedaż

wielkiej kolekcyi aparatów fotograficznych, wypróbowanej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, modelu zeszłorocznego i dawniejszych, z ustępstwem

od **30%** do **50%**

niżej ceny kosztu.

ALFRED PIPPEL

Pierwszy specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych w Łodzi

UL. NAWROT № 3.

773—3—2

! NIEBYWAŁA OKAZYA!

Ryby rozpłodowe

— i —

Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe'
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**

Cenniki franco. 1005-52-39

Rb. 13[75]

Ubranie męskie

Rb. 11

Peleryna męska

Rb. 4[75]

Spodnie męskie

Wymieniam w ciągu 10 dni garderobę nieużywaną. Wobec niebywałych nizkich cen uskuteczniam sprzedaż wyłącznie za gotowiznę.

Emil Schmechel

w Łodzi, Piotrkowska 98.
w Warszawie: Marszałkowska 130.

842

Skład wyrobów płóciennych i Magazyn Bielizny.

Wiktor Bratkowski

UL. PIOTRKOWSKA № 89,

poleca na sezon bieżący:

Obrusy, Serwety, Ręczniki i Ścierki,
Chustki do nosa białe,
Prześcieradła kąpielowe, Ręczniki, Rękawiczki i płatki do mycia,
Płócienka, Zefiry i Satyny na suknie damskie,
Płótna do prania na męskie garnitury i płaszcze od kurzu,
Dreliszki atłasowe na ubranka dziecięce,
Zefiry i Piki kolorowe na koszule męskie,
Pończochy i Skarpetki czarne i kolorowe,
„Khaki" materyał nieprzemakalny na bluzy i płaszcze, arszyn **40 kop,**

oraz wszelkie wyroby z fabryki

„ŻYRARDÓW"

Ceny podług cennika fabrycznego.
Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.
Kołdry watowe własnej fabrykacyi. — Kołdry letnie.
Materyały na rolety, płótna szare. — Sienniki.

Tylko Piotrkowska № 89.

756—3—3

Istniejąca od wielu lat, posiadająca klientelę **Piekarnia** ze sklepem i mieszkaniem do wynajęcia zaraz lub od 1-go lipca w Pabianicach, ul. Warszawska 37 lub u D. L. Orbacha, Piotrkowska 33, w składzie materyałów piśmiennych. 784-3-2

W majątku Dzierlin,

poczta i stacya dr. żel. Sieradz, jest kilkadziesiąt morgów **gliny** z głębokim pokładem do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 775-3-2

Ogród koncertowy przy hotelu Manteuffla

W sobotę 26, niedzielę 27, poniedziałek 28 i wtorek 29 maja r. b.

KONCERTY

Orkiestry włościańskiej

pod dyrekcyą

p. Karola Namysłowskiego.

Początek o godz. 8-ej.
W niedzielę o g. 7-ej.

Wejście 30 kop.
Dzieci 15 kop.

778—3—2

Wyjątkowa okazya!

Z powodu **likwidacyi** interesu **zupełna**

WYPRZEDAŻ.

Bardzo nizkie ceny.

G. Rimpel

Dzielna 3.

771—3—3

Przy położniczym przytułku w Częstochowie

zostaje otwartą

SZKOŁA AKUSZERYJNA.

Uczenicami mogą być kobiety wszelkich stanów, bez różnicy wyznania, od 18 do 40 lat wieku mające. Kurs trwa 1 rok.

Zapisy uczenic odbywają się 1-go lipca i 1-go stycznia.

Szkoła ma prawo wydawać **dyplomy,** ważne w całem Państwie Rosyjskiem.

Bliższych informacyi udzielają Dr. Pietrasiewicz i Dr. Pisarzewski w Częstochowie.

739—2—2

Inowłódz nad rz. Pilicą, Letnie mieszkania

umeblowane, doktór, apteka, restauracya, lodownia, wszelkie artykuły spożywcze. 1½ godziny od stacyi **Tomaszów Rawski** szosą. Wiadomość u właściciela, Zielona 11 w Łodzi.

698—6—5

W 3-klasowej Szkole Handlowej Żeńskiej

C. Waszczyńskiej w Łodzi,

ul. Zawadzka 9,

788—3—1

egzamina wstępne dla nowych kandydatek na rok 1906/7 rozpoczną się **5-go czerwca r. b.**

Inspektor Szkoły **P. Ferster.**

Ricinus Siccol

(Olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach, i składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i Luxenburg,** Warszawa, Sienna 9.

549-15-10

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**